„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 25.

Ewangelia na niedzielę szóstą po Świątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy Jezus uczniów Swoich, rzekł im: Żal Mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli; a jeśli je rozpuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nie kładli i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się i zebrali, co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy, i rozpuścił je.

Św. Marek rozdział VIII, wiersz 1—9.

Przed jedzeniem i po jedzeniu mamy się modlić.

„A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli i kładli przed rzeszą".

Cud to oczywisty, siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmić. Stało się to na puszczy, gdzie rzesza wielka przez trzy dni słuchała o głodzie Jezusowej nauki. Za to właśnie sowicie im wynagrodził Pan Jezus, bo ich nakarmił cudownie. Pierwej jednak wziął chleb w ręce swoje, dzięki nad nim czynił, łamał go i dawał uczniom swoim, aby oni kładli go przed rzeszą. Z tego to chleba każdy z nich brał sobie, ile chciał, i jadł. I najedli się wszyscy. Zostało jeszcze siedm koszów ułomków.

Zanim owe chleby Pan Jezus rozmnożył, czynił pierwej dzięki Ojcu niebieskiemu. Zanim chleby te rozpoczął rzeszy rozdawać, pierwej się modlił, żebyśmy tak samo czynili, żebyś-

my też modlili się przy stole. Jakoż dawniej bywało tak, że bez modlitwy ani we dworze ani w chacie wiejskiej nie pożywano pokarmów. Z modlitwą na ustach zasiadali praojcowie nasi do stołu, z modlitwą też od niego wstawali. Był to zwyczaj prześliczny, dzisiaj poszedł on prawie w niepamięć.

A jednak jakiż to obraz uroczy, kiedy ojciec, matka i dzieci, czeladź, zebrawszy się przy stole, najpierw się pomodlą, a potem jeść zaczynają. Gdybyś tak przez okno do owej chaty naówczas zaglądnął, widząc to, zachwyciłbyś się nie mało. Powiedziałbyś sobie: tu w tej chacie cześć swoją Pan Bóg godnie odbiera, tu mieszkają ludzie, co Boga kochają. I z takiej chaty radbyś zapewne mieć żonę, radabyś mieć męża, bo dla takiej rodziny, co się modli przy stole, serce by twoje szczerze zapukało.

Powróćmy więc do tego starego zwyczaju. Nie tylko ma on wielki urok, ale nam i wielki przynosi pożytek, że nam przypomina dobrodziejstwa Boże. Św. Jakób apostoł powiada: *„wszelki dar dobry i datek doskonały z góry pochodzi od Ojca światłości“* (I. 17). I ten chleba kawałek, który pożywamy, dar to i datek, z góry nam dany od Boga. Wszak nie kto inny, ale Bóg sam rozmnaża na zagonach naszych to zboże, z którego my chleb pożywamy. On to rozkazuje chmurom, aby pola naszo od czasu do czasu zraszały, tak i słońcu On rozkazuje, aby pod ciepłem jego rosło nam i urosło i dojrzało zboże... *On otworzy rękę swą, a wszelkie stworzenie bywa nakarmione“*. (Ps. 145. 16.).

My jednak o tej prawdzie zapominamy, a modlitwa przy stole nam ją przypomina. Z tego właśnie pożytek nam wielki. Modląc się przed jedzeniem, to jakbym mówił: „gdybyś nie Ty, Panie, śpiżarnia moja byłaby pusta, byłyby puste me gumna, na moim stole nie byłoby ni ziemniaczka, ni chleba. Umierałbym z głodu, ja i dzieci moje, gdyby nie Twoja hojna szczodrobliwość. A takie czasy bywały już nieraz, że ludzie jak muchy z głodu umierali, że jadali zamiast chleba pokrzywy. I z was niejeden te czasy jeszcze pamięta. A po jedzeniu kiedy się modlę, to jakbym powiadał: „Tyś to Boże rękę Twą otworzył i nakarmiłeś żonę moją i dzieci moje i mnie“.

Modlitwa więc przy stole na to mi wspomina, że ręka Boża mnie codzień nakarmia, nie zaś moja ręka, ani wola moja. Mogę i sto morgów roli posiać, a przecie obumierać z głodu, jeżeli na niej Bóg nie zarodzi.

Nie jeno tego mnie uczy modlitwa przy stole, że wszystko mam od Boga, ale i do wdzięczności serce me nakłania. A cnota wdzięczności, jakaż ona Panu Bogu miła! Bóg się od nas tej małej wymaga [illegible]. [illegible]

wałych uzdrowił Pan Jezus, ale jeden z nich tylko powrócił i złożył Mu za to dzięki powinne. A Pan Jezus odzywa się wtedy: *„czyliż nie dziesięciu było oczyszczonych, a dziewięciu gdzież są?“* (Łuk. 17). Więc na tych żali się Pan Jezus, którzy Mu za zdrowie otrzymane nie okazali swojej wdzięczności. I na tego tak samo się żali, co to i zasiada i wstaje bez modlitwy od stołu. Odzywa się i do niego niejako: czyliż cię chlebem nie nakarmiłem, a przez to czy ci nie daję i zdrowia i sił do pracy, a ty mi za to i nie podziękujesz?

Ale takich to już i skowronek zawstydza. Patrzmy, jak z bruzdy skacze on na bruzdę, pożywienia szukając, a skoro się pożywił, wzbija się w powietrze i śpiewa. Na dziękczynienie Bogu on śpiewa za pożywienie, skrzydełkami przytem trzepocąc gwałtownie na znak wielkiej swojej wdzięczności. Więc i skowronek umie się Bogu za pokarm odwdzięczać, a ludzi tylu tego nie umie. Tacy to wielką sobie wyrządzają krzywdę, bo za ich niewdzięczność zamknie Bóg dary Swe przed nimi. Z wielkich bogaczów schodzą tacy zbyt często na wielkich nędzarzy.

Pamiętaj, żebyś do tych niewdzięczników i ty nie należał, pamiętaj więc modlić się zawsze przy stole. Nie opuszczaj tego świętego zwyczaju tem więcej, że on cię i pokory potrosze naucza. Jakim to sposobem? bo ci przypomina, że przed Bogiem jesteś żebrakiem. Nie inaczej, ale żebrakami przed Bogiem wszyscy jesteśmy, takimi jak i ten, co przy naszych drzwiach staje, prosząc nas o kawałek chleba. Jeśli mu tego chleba nie podasz ty, drugi, dziesiąty i żaden, żebrak ów z głodu umrze pod płotem. I z nami stałoby się to samo, gdyby nam Bóg urodzajów nie dał, nie napełnił naszej komory. Jakże ci więc nad drugich się wynosić, że większy masz od nich dostatek chleba, kiedy i to od Boga? Ile więc razy modlę się przy stole, to jakbym powiadał: wiem, że pukać mi trzeba, jak żebrakowi, do Twojej szczodrobliwości, Boże mój, wiem to, że całkowicie od Ciebie zależę. Więc modlitwa przy stole uczy nas pokory, bez której niemasz zbawienia.

Jeszcze jedno. Kto zwyczaj ma przy stole się modlić, taki nie tak łatwo miarę przebiera w jedzeniu czy w piciu. Zwyczaj odprawiania modlitwy przy stole broni nas bardzo skutecznie przed opilstwem, przed obżarstwem, bo nam przypomina, że Bóg nie po to stół dla nas zastawił, żebyśmy przebierali miarę, ale darów Jego używali skromnie, wstrzemięźliwie. Rzecz to pewna, że po naszych weselach nie byłoby tylu pijanych, obżartuchów tylu, gdyby przed jedzeniem pomodlili się wszyscy serdecznie. Wieleż to ubyłoby wtedy obrazy Bożej!

Do tego więc zwyczaju wszyscy powróćmy. Niechaj nas własny nasz pożytek do tego nakłoni. Modlitwa przy stole to

nam zawsze przypomni, jak dobrym jest Bóg, że karmi nas na każdy dzień; modlitwa ta nakłoni serca nasze do wdzięczności ku Bogu, nauczy nas trzymać się w pokorze i wstrzemięźliwie darów Bożych używać. Nie sąże to wielkie pożytki?

A wystarczy i najkrótsza modlitwa. Kiedy wszyscy przy stole się zeszli, niech wtedy najstarszy w rodzinie tak się pomodli: *błogosław Boże nas i te dary Twoje, które z Twojej szczodrobliwości pożywać mamy — przez Chrystusa Pana naszego* — i przeżegnaj się. Po jedzeniu zaś mówcie: *dziękujemy Ci, wszechmogący Boże, za wszystkie dobrodziejstwa, nam użyczone — w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.* Wystarczy też przed jedzeniem zmówić Ojcze nasz, a po jedzeniu: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Potem należy się przeżegnać.

Św. Chryzostom mówi, że w rzeczach doczesnych chrześcijanin biedy nie zazna, kiedy z modlitwą na ustach zasiada i wstaje od stołu. Pewnie, że i większą obfitością chleba za to obdarzy nas Bóg, ale rzecz to ważniejsza, że ta modlitwa i serca nasze bardzo uszlachetni i duszę przed Bogiem uświątobliwi. Więc z modlitwą na ustach zasiadajmy i wstawajmy od stołu. Niechaj i w tem wzorem nam będzie Pan Jezus. Od tegoż dnia, kiedyście naukę tę przeczytali, zaprowadźcie u siebie ten chrześcijański zwyczaj modlitwy przy stole. Amen.

L. 4331.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 10 Czerwca 1913.

(L. S.) ✝ Adam Stefan.